Rok IX. Kraków-Podgórze, Wtorek 4 kwietnia 1911 Nr. 77

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. RUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Wybory do rady miasta z Koła inteligencyi.

W niedzielę o godzinie 6-ej wieczór w lokalu Związku Ekonomicznego zebrali się wszyscy kandydaci listy urzędniczej oraz ścisły komitet pod przew. r. dw. Bilińskiego. **Wszyscy kandydaci:** pp. prof. Fierich, ks. Caputa, wiceprez. J. Sare, Biskupski, Tabaczyński, Pelz, Maciołowski, Schulc i Haluch **podpisali deklaracyę**, że „w razie wyboru utworzą **klub urzędniczy** i w sprawach ekonomicznych stanu urzędniczego obowiązuje ich solidarność klubowa, natomiast w sprawach politycznych mają swobodę głosowania“. Następnie odbyło się posiedzenie komitetu ścisłego. Komitet urzędniczy urzęduje stale w lokalu Związku ekonom.; w dzień wyborów we środę, lokal jego znajdować się będzie przy ul. Brackiej (obok sklepu p. Gralewskiego).

Kandydatury ogólno-urzędniczego komitetu.

Komitet **ogólno-urzędniczy** uchwalił polecić wyborcom m. Krakowa następującą listę kandydatów z Koła inteligencyi:

1) **Ks. dr Caputa Józef**, proboszcz kościoła św. Anny.
2) **Józef Sare**, wiceprezydent miasta.
3) **Ignacy Biskupski**, naczelnik biura Tow. wzaj. ub.
4) **Dr Franciszek Fierich**, prof. uniw.
5) **Józef Haluch**, st. oficyał pocztowy.
6) **Julian Maciołowski**, dyr. szkoły wydziałowej.
7) Jan Pelz, st. inspektor kolei państw.
8) **Tadeusz Tabaczyński**, rewident kolei państw.
9) **Floryan Popiel**, radca sądu kraj.
10) **Ignacy Schulc**, dyrektor szkoły wydziałowej.

Powyższa lista kandydatów ułożona została na propozycye poszczególnych dykasteryj urzędniczych — i wszyscy kandydaci na niej wymienieni, są mężami zaufania bezwzględnej większości swych kolegów, ludźmi wypróbowanemi w służbie publicznej. Rozpatrując te kandydatury widzimy na ich czele ks. dra **Caputę**, który będzie (w miejsce ks. Krupińskiego) reprezentantem duchowieństwa w radzie m. Ks. dr Józef Caputa, proboszcz kościoła św. Anny, jest kapłanem szeroko znanym i cenionym w mieście. — Dr Franciszek **Fierich**, profesor uniwersytetu, był już członkiem rady i jako prawnik jest tam wielce pożądaną siłą. — P. Józef **Haluch** jest st. oficyałem poczty i prezesem związku urzędników pocztowych. P. Julian **Maciołowski**, dyrektor szkoły wydział. należał już do rady i znany jest jako wybitny, rozważny pedagog. Również dyr. Ignacy **Schulc** zażywa w kołach nauczycieli ludowych wielkiego poważania jako sumienny i światły pedagog.

P. Tadeusz **Tabaczyński**, rewident kolei państwowej, bierze oddawna żywy udział w pracy publicznej, należy do najczynniejszych członków zarządu głównego T. S. Ł. a w kołach kolejarzy jako wybitny członek organizacyi „Samopomocy“ posiada niemałą popularność. Społeczna niestrudzona działalność p. Tabaczyńskiego zaskarbiła mu powszechne uznanie — a w radzie miejskiej byłby bardzo pożądanym pracownikiem.

P. Jan **Peltz**, starszy inspektor kolei państwowej, znakomity technik, były naczelnik sekcyi konserwacyi prowadzi od roku budowę nowego dworca kolejowego w Krakowie. Rada miejska potrzebuje jak najwięcej techników, przeto kandydatura p. Peltza jest bardzo sympatyczną. — P. Floryan **Popiel**, radca sądu krajowego, Krakowianin z krwi i z kości, wytrawny, doświadczony prawnik, wejdzie do Rady jako pożądany i potrzebny przedstawiciel stanu sędziowskiego. P. Ignacy **Biskupski**, naczelnik biura Tow. Wzaj. Ubezp. i wiceprezes „Związku ekonomicznego“ kandyduje zarówno z tytułu przedstawicielstwa urzędników instytucyi bankowych jak też jako reprezentant potężnej organizacyi ekonomicznej urzędników. P. Józef **Sare**, wiceprezydent miasta, długoletni członek Rady, znakomity technik i kierownik budownictwa miejskiego, mąż wielkiej pracy, wielkiej zacności i uczynności — zażywa powszechnego poważania i uważany być musi za niezbędną w Radzie osobistość.

(Dla informacyi naszych czytelników dodajemy, że „Nowa Reforma“ ogłosiła własną listę kandydatów, która różni się tem od listy urzędniczej, że figurują na niej obok *czterech wspólnych* kandydatów pp.: red. Konopiński, St. Nowak, T. Sołtysik, dr F. Twaróg, P. Wielgus i E. Uderski.

Nadto pojawiła się dziś trzecia lista **komitetu mieszczańskiego**, skombinowana z obu poprzednich, na której umieszczono 4 kandydatów wspólnych i po trzech z każdej poprzedniej listy. Mianowicie na liście mieszczańskiej figurują: ks. dr J. Caputa, wiceprezydent J. Sare, dyr. J. Maciołowski, inż. Jan Pelz (wspólni) — następnie prof. dr Fierich, Ignacy Biskupski, J. Haluch (lista urzędnicza) — i pp. M. Konopiński, St. Nowak i dyr. T. Sołtysik (lista „Nowej Reformy“).

Oświadczenie.

Wobec napaści, jakie spotykają p. Tadeusza Tabaczyńskiego ze strony „Gazety Poniedziałkowej“ i „Korespondencyi Wyborczej“ z powodu kandydatury jego do Rady miejskiej, czujemy się w obowiązku oświadczyć publicznie, co następuje:

Stawiając kandydaturę p. Tadeusza Tabaczyńskiego badaliśmy dokładnie jego życie prywatne i publiczne i znaleźliśmy je bez wszelkiej skazy. W posiadaniu naszem są dokumenty, wykazujące zupełną poprawność i słuszność postępowania p. Tadeusza Tabaczyńskiego w sprawach, które są przedmiotem ataków wspomnianych pism. To też stwierdzamy, że wszelkie zarzuty, stawiane p. Tadeuszowi Tabaczyńskiemu, są wymysłem wrogów, jakich zresztą każdy człowiek czynny zwykł napotykać na drodze swego działania. Te kilka słów obrony członka naszego Stowarzyszenia i człowieka, któremu kolejarstwo w zaufaniu chce powierzyć przedstawicielstwo swych interesów w Radzie miejskiej, powinny uspokoić obrażone uczucie uczciwości publicznej, o której zapomniano w walce przeciw kandydaturze p. Tadeusza Tabaczyńskiego.

Kraków w kwietniu 1911 r.

Krakowskie Koło Związku Galicyjskich Urzędników kolejowych.

Męciszewski sekretarz. *Józef Bromowicz* przewodniczący

Przed wyborami do Izby posłów.

Termin wyborow do Izby posłów w Galicyi.

Wiedeń. Wybory w Galicyi odbędą się w dwóch terminach, w Galicyi zachodniej **13**, w Galicyi wschodniej **19 czerwca**. Termin wyborów powtórnych i ściślejszych w Galicyi zostanie za kilka dni naznaczony.

Wywiady z byłymi posłami krakowskimi.

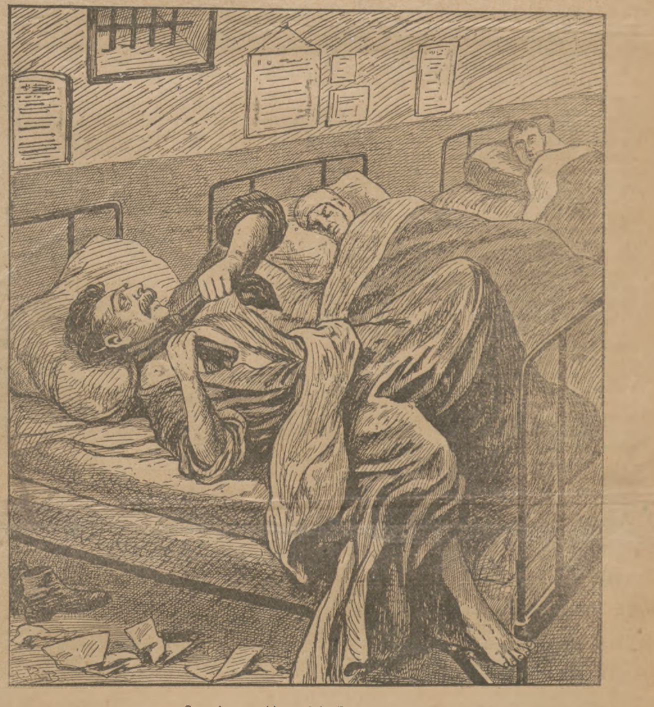
Wywiad z posłem drem Petelenzem. — Wywiad z dyr. E. Zieleniewskim. — Kandydatura dra Grossa.

Sprawozdawca „Nowin“ zwrócił się dzisiaj do kilku posłów krakowskich z prośbą o informacye co do ich zamiarów wobec rozpoczynającej się kampanii wyborczej.

Dr I. Petelenz oświadczył:

— Co się tyczy moich poglądów na obecną sytuacyę polityczną i zamiary rządu, pozwoli pan, że powstrzymam się na razie od wyrażenia swej opinii. Odmówiłem także kilku wiedeńskim dziennikarzom interviewu w tej mierze. W kwestyi zaś mej kandydatury, to ze względu na stan mego zdrowia (a także i ze względu na koszta, połączone z kampanią wyborczą), najchętniej nie ubiegałbym się nadal o mandat. Ale lojalność wobec mego stronnictwa nakazuje mi stanąć znowu do ciężkiej walki, jeźli stronnictwo tego zażąda i wysunie mnie znów jako kandydata w okręgu Wesołej przeciw p. Daszyńskiemu. — W razie nakazu ze strony mej grupy nie uchylę się od trudnego obowiązku. W najbliższym czasie t. j. po ukończeniu wyborów do Rady miejskiej, na zebraniu zarządu stronnictwa kwestya ta będzie rozstrzygniętą — a po świętach Wielkanocnych zwołam swych wyborców na zebranie sprawozdawcze.

Były poseł (z dzielnicy Kleparz) dyrektor Edmund Zieleniewski oświadczył:



Sam karę sobie zadaje.(Patrz artykuł).

— Piastowanie mandatu poselskiego uważam za najzaszczytniejszy ale bardzo ciężki obowiązek obywatelski. Jeźli wyborcy moi, przed którymi w najbliższym czasie stanę ze sprawozdaniem, zawezwą mnie do kandydowania, to w imię narodowego i społecznego obowiązku nie ustąpię z posterunku, na którym w miarę sił i możności pracowałem usilnie.

Ciekawa będzie kampania wyborcza na Kaźmierzu. Na zebraniu niezawisłych żydów w sobotę w sali przy ulicy Bocheńskiej uchwalono (po przemówieniach dra Krongolda, dra I. Landau i Grossa) podtrzymać w tej dzielnicy kandydaturę b. posła dra A. Grossa. Przeciwko niemu wystąpi niewątpliwie kandydat konserwatywno-demokr. żydów — a także, jak słychać, „dziki“ socyalista dr J. Drobner.

Kandydatura w Nowym Sączu.

B. minister Korytowski bawił wczoraj w Krakowie i konferował z burmistrzem Nowego Sącza drem Barbackim. — Przypuszczają, że przedmiotem konferencyi była ewentualna kandydatura parlamentarna dra Korytowskiego z Nowego Sącza.

Kandydatury ludowców.

Jak już w sobotę donieśliśmy **ludowcy** urządzają 9 bm. w Krakowie **zjazd Rady naczelnej**, która omówi kandydatury partyi. Decyzya kandydatur należy do komitetów okręgowych i głównego komitetu wyborczego, na którego czele stoi b. poseł Michał Olszewski, ale niewątpliwie stanie się tak, jak zechce p. Stapiński. *Ludowcy pracowali od roku usilnie nad organizacyą powiatów.* „Kuryer Lwowski“ ogłosił wczoraj listę **kandydatów ludowcowych**. P. Stapiński zamierza we wszystkich okręgach stawiać po 2 kandydatów. Lista jego wedle „Kuryera“ przedstawia się następująco:

Z okręgu Biała-Oświęcim Fr. Maślanka z Krakowa i Jan Kubik; z okręgu Żywiec-Maków-Jordanów-Sucha Stan. Szczepański i poseł sejmowy J. Szwed; z okręgu Chrzanów-Krzeszowice dr Ignacy Wróbel ze Stanisławowa i dr Smoleń, adwokat z Chrzanowa; z okręgu Kraków-Wieliczka-Dobczyce b. poseł Wójcik(?) i Serczyk(?) wójt z Toń; z okręgu Bochnia-Brzesko dr Fr. Bardel z Krakowa i gosp. Rudnik z Buczkowa; z okręgu Tarnów-Tuchów-Radłów-Wojnicz poseł sejmowy Witos i E. Maurizio (ks. Żyguliński jest chory i od wyborów się usunie).

Z okręgu Dąbrowa-Mielec kandydować ma Bojko i Krempa. (Brana też jest w rachubę kandydatura p. Gabryela Dubiela prof. gimn. z Mielca i gospodarza Rzędzkiego z Rzędzianowic). Z okręgu Przeworsk-Łańcut-Leżajsk stawać będzie poseł Jachowicz. Z okręgu Ropczyce-Pilzno stawiany jest Józef Staniszewski i poseł sejmowy Jedynak; z okręgu Jasło-Gorlice poseł sejmowy Długosz i Madej. Z okręgu Rzeszów-Kolbuszowa Jan Tepper, naucz. ludowy i gosp. Baran, dotąd zastępca Paducha (przewidywany jest też jako ewentualny kandydat sędzia dr Głogoczewski).

Z okręgu Tarnobrzeg-Nisko wysuwa p. Stapiński kandydaturę b. starosty tego okręgu hr. Lasockiego, oraz gospodarza Niemca z Pysznicy (gdzież miejsce dla Kanarka?). W okręgu Krosno-Strzyżów stawać będzie prezes stronnictwa Stapiński i Andrzej Krukierek z Krosna. Z okręgu Brzozów-Tyczyn stawać mają dr Biały i Bomba; z okręgu Nowy Sącz-Grybów posłowie sejmowi St. Potoczek i Andrzej Kędzior; z okręgu Wadowice-Myślenice And. Średniawski i Władysław Wąsowicz; z okręgu Sanok-Dukla sekretarz Rady powiatowej Wrześniowski; z okręgu Limanowa-Nowy Targ Jan Biedroń, b. krajowy inspektor mleczarstwa.

Ponadto p. Stapiński stawia w przemyskiem kandydaturę dra Langera, w kamioneckiem Poznańskiego, w czortkowskiem Wojewody, w cie-

szanowskiem posła Jampolskiego, w samborskiem posła Lewakowskiego i Mleczki, w lwowskiem Dąbskiego, w mieście Lwowie głosi lista p. Stapińskiego dra Szczepana Mikołajskiego.

Jak „Kuryer“ przewiduje, większość tych kandydatów uzyska afirmatywę.

Dnia 9 bm. odbędzie się zjazd *syonistów* całej Galicyi. Jak słychać, syoniści zamierzają we wszystkich okręgach stawiać kandydatów dla policzenia sił. Pewne są kandydatury p. Standa, Zippera i Mich. Ringla — w Czerniowcach kandyduje Straucher. Na Bukowinie postawią ponadto jeszcze 2 innych syonistów.

Wyborcy o pośle I. E. drze Bilińskim.

Z Ropczyc telegrafują nam:

Z inicyatywy poważnego komitetu obywatelskiego odbył się dzisiaj w Ropczycach tłumny, bo około 300 uczestników liczący, wiec wyborczy publiczny, któremu przewodniczyli: znany i popularny były burmistrz miasta p. Fr. Saroma i tutejszy obywatel p. Fr. Ochab, sekretarzował zaś p. G. Gródecki. Eksc. Biliński nadesłał lakoniczną depeszę, że „przyjechać nie może“.

Bo pięknem zagajeniu wiecu przez p. Fr. Sarome, przemawiali p. Wincenty Horodyski, Sochacki z Sędziszowa, Gródecki i i., poczem uchwalono jednogłośnie wśród silnego wzburzenia następującą rezolucyę:

„Wyborcy miasta Ropczyc, zebrani na publicznym wiecu uchwalają jednomyślnie swemu dotychczasowemu posłowi Leonowi Bilińskiemu silne **votum nieufności** w szczególności za jego stanowisko w Radzie ministeryalnej w sprawie budowy kanału galicyjskiego, dalej z powodu haniebnego i naruszającego ustawę wydania kaucyi ukraińskiego akademika Kratta i z powodu nieobywatelskiego, dla kraju wielce szkodliwego, a przytem nieuzasadnionego wyciskania jak największych sum podatkowych z galicyjskich stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych, wreszcie z powodu notorycznie znanych wichrzeń i intryg, obliczonych na rozbicie wewnętrznej spoistości Koła polskiego i osłabienie jego wpływów na rząd centralny. — Jeżeli wyborcy ropczyccy przytem nie żądają od Eksc. Bilińskiego złożenia mandatu poselskiego, to czynią to jedynie ze względu na fakt rozwiązania Rady państwa. Wyborcy ropczyccy postanawiają przy obecnych wyborach głosować tylko na takiego chrześcijańskiego, narodowego i demokratycznego kandydata, który przed swymi wyborcami stanie osobiście i zobowiąże się w sposób wybitny do gorliwego zajęcia się losem miasta Ropczyc i lepszą społecznie przyszłością tutejszych podupadłych mieszczan i rękodzielników.

Nakoniec wybrano z pośród obecnych przedwyborczy komitet obywatelski pod przewodnictwem p. Fr. Saromy, a złożony z 20 osób z prawem kooptacyi. — Wiec wywołał w całem mieście silne wrażenie, jako, że wotum nieufności uchwalono byłemu ministrowi skarbu.

W bagnie polskiej sztuki.

II. Historya o zorganizowanym malarzu i gronostajowej skórze.

„Zorganizowany malarz“ ujrzał światło dzienne w jesieni r. 1909. Ojcem mu był „Naprzód“, matką fałatowa... nieudolność, wzrastająca od dwóch lat wraz z upadkiem sił nieszczęściami osobistemi starganego człowieka. Postulaty strejku ówczesnego uczniów Akademii S. P. w bardzo znacznej mierze były słuszne zupełnie i w znacznej mierze były oddawna także postulatami samego jej kierownika. Sam oddawna prosił o zrealizowanie większości tych potrzeb — pisemnie. Odpowiadało mu milczenie. Do koniecznego osobistego „chodzenia“ za temi sprawami aż do skutku sił mu już brakło. Kto z bliska obserwował wypadki, matematycznie mógł obliczyć, że wobec gromadzącego się w coraz większej ilości, od zewnątrz a może i od wewnątrz podsycanego materyału wybuchowego, w decydującym momencie ten człowiek zgubić musi — przedewszystkiem samego siebie. I tak się stało. Stać się zaś musiało i dlatego, że bezinteresownych doradców, którzyby przytem, jak ongi ś. p. Stanisławski, siłą choćby potrafili narzucić rozsądną swoją i dobrem instytucyi dyktowaną wolę — zabrakło.

Mało ludzi wie, że ówczesne niepotrzebne zamknięcie Akademii zarządzone zostało przez dyrekcyę w porozumieniu z ministerstwem oświaty głównie na podstawie jednogłośnego oświadczenia się za niem Grona profesorów na posiedzeniu z d. 12 listopada 1909. Powszechnie natomiast jest wiadomem, że cofnięte ono zostało za energiczną w Wiedniu interwencyą posłów Diamanda i Daszyńskiego. Żądany wobec tego z musu urlop dyr. Fałat otrzymał — telegraficznie. Odtąd to „zorganizowany malarz“, któremu przyznać trzeba, że w ciągu tych wypadków i potem czas pewien zachować umiał, o ile możności, rozwagę i miarę, stał się panem sytuacyi.

Tylko, że od początku stanął on, jak wszystko u nas, a zwłaszcza w sprawach sztuki, na gruncie chwiejnym nieporozumienia zasadniczego. Postulaty strejku z r. 1909 nie były postulatami ideowo artystycznymi, do jakich zapala się młodzież Akademii zachodnio-europejskich; one były poprostu bardzo słusznymi zapewne, ale właściwie tylko gospodarczemi żądaniami. W rezultacie zdobyto „rury do pieców“, ale nie zrozumiano zgoła, że wraz z człowiekiem, który należytego funkcyonowania tych rur dopilnować nie potrafił, wyrzucono coś stokroć „od grafiki, klozetów i hygieny“ ważniejszego, bo Ideę. Zemściła się tu na dyr. Fałacie jego własna dla wszelkiej kultury umysłowej pogarda. Tylko brak jej zupełny w kierowanym przez niego przez lat 15 zakładzie mógł sprawić, że młodzież w nim kształcona, po kilku latach zapomniała, ba, straciła zupełnie zrozumienie dla faktu, że wszystko co w tym zakładzie było dobrego i co odpowiednio zorganizowane, pięknie rozwinąć się mogło, było tylko osobistą tego człowieka zasługą i dziełem, a czemś stokroć ważniejszem i poważniejszem, niż wszelkie jego administracyjne przewiny, ba nawet chwilowe tej lub owej katedry (zresztą dotąd trwające!) nieobsadzenie.

Myślą jedyną, którą miał i właśnie w ostatnich czasach zrealizował zupełnie Fałat, było: uposażenie krakowskiej Akademii S. P. w najwybitniejsze możliwie a po zachodnio europejsku siły artystyczne. Może, jak później zobaczymy, była to myśl niewystarczająca, w rezultacie praktycznym błędna nawet — to inna sprawa; niemniej była to w każdym razie idea, idea śmiała, bezinteresownie uczciwa, w swoim czasie wprost rewolucyjna i zdawało się, dla sztuki naszej epokowa. Lecz o tem trzeba było wiedzieć, to trzeba było rozumieć. A na to trzeba znowu było znać choćby dzieje sztuki polskiej ostatnich lat kilkunastu.

Nie idei, lecz haseł, nie myśli, lecz słów potrzeba u nas. Z chwilą, gdy przez dziecinne, u nas tylko możliwe, pomieszanie pojęć przeniesiono na teren sztuki hasła i środki socyalnej walki ekonomicznej, a raczej jej karykaturę, zaś polepszenie stosunków jednakże zgoła naprzód nie postępowało, wtedy *(wo die Begriffe fehlen...)* zbawienie ujrzano w jednem słowie, raczej w odpadnięciu jednej zgłoski od dotychczasowego tytułu „dyrektora“. Ideałem „zorganizowanego malarza“ stał się rektorat. Jak to niedawno w Michalikowej Jamie na nutę „Czerwonego sztandaru“ śpiewał niezrównany p. Trzciński?

„Nam rektor stworzy erę złotą,
Chociażby... zresztą był jak pień...
Peleryna płynie ponad trony,
A z jej dziur bije w mur żądań chór:
Gronostajowych skór!!!...“

Jak przedstawiają się zewnętrznie dzieje Akademii S. P. od półtora roku? Mniej więcej w ten sposób: Uczniowie cofnęli zamknięcie zakładu; uczniowie wyrzucili dyr. Fałata; uczniowie wywalczyli dobudowę baraku, szereg ulepszeń materyalnych i nowych dotacyi i t. p.; uczniowie niedopuścili do mianowania asystentem art. mal. F. Siedleckiego; uczniowie ciągłą grozą strejku wywalczyli rektorat i wydobyli wreszcie nadesłanie nowego statutu; uczniowie na wiecu powszechnym i w obecności rektora surowej ocenie poddali zamało krakowską, a zanadto europejską dla nich działalność pedagogiczną doc. Dębickiego; uczniowie za to, iż ośmielił się wyrazić mniemanie, że cele naukowe instytucyi są pilniejsze od celów towarzysko-komercyalnych studentów, wyrzucili podpisanego, najpierw jako przez siebie samych ongi uproszonego kuratora Tow. „Bratniej Pomocy“, a następnie jako sekretarza. I ta idylla trwa dalej.

Co z niej jest faktem nagim, a co tylko zręcznie stworzonym pozorem — to później, w razie potrzeby, rozróżnię. Faktem z tego obrazu niebywałego w oczy bijącym jest przedewszystkiem **rozstrój**, wywrócenie na głowę wszelkich pojęć godności zakładu i godności władzy, porządku i logiki. A dalej faktom jest także i to, że „zorganizowany malarz“ jest dzisiaj w Akademii ofiarą największą i najbardziej współczucia godną! — On wychodził może z błędnych założeń, ale jego ideowych podstaw sztuki i kultury nie uczono nigdy. On błądził często, ale jego zewsząd siłą zaciągano na manowce; z jego zupełnej dezoryentacyi, przy pomocy steku kłamstw i insynuacyj, kując broń do celów intrygi osobistej. On, czego pragnął, jako przynajmniej jednostka zbiorowa, tego pragnął uczciwie. On wierzył przedewszystkiem, że ten upragniony rektorat przyniesie mu zbawienie i kres wreszcie położy sytuacyi, której dobrze nie rozumiał, ale którą na własnej skórze odczuwał coraz dotkliwiej, jako nieznośną. Jemu na myśl o rektoracie snuło się może po głowie wspomnienie zasłyszanej gdzieś wspólności cechowej dawnej sztuki... Więc gdy przyszedł wreszcie rektorat, a ciągle nie było lepiej, ba, było gorzej, mimo wspaniałych... klozetów, umywalek i pluwaczek — zaczął gorączkowo szukać winowajcy. Nie mógł go już znaleźć oczywista tam, gdzie drogą koncesyj materyalnych, choćby na szkodę wyższych wartości moralnych i ideowych, okupywano od miesięcy spokój i zdobywano „popularność“; ani tem mniej tam, skąd w ukryciu zręcznie tylko wyzyskiwano na osobistą korzyść i ludzi i wypadki, zamierzoną energiczną represyę chowając w zanadrzu na przyszłość. Ale winowajca gdzieś przecie tkwić musiał! Więc znaleziono go tam, dokąd oddawna skierowywano jawną i cichą robotę prowokacyjną i gdzie anarchia z urzędu jeszcze czasem doznawała jedynego oporu, tam, gdzie zarazem żyła jeszcze sponiewierana idea — znaleziono go we mnie. Miała tedy z kolei i Akademia S. P. otrzymać *sui generis* ks. Zimmermana. Tylko, że niedawny przykład Uniwersytetu nie był zachęcający. Robotę grupy uczniów przeciw mnie podjęli tedy, po dwóch tygodniach narad, właściwi instygatorzy nagonki, właśni moi starsi i „rangowi“ z ciała nauczycielskiego — koledzy. Arkadya, niczem kraj Azewów.

Ale rewolucyę koncesyami powstrzymuje się tylko na chwilę. Wczoraj poświęcono Fałata, któremu ludzie wyłącznie jemu tylko mający do zawdzięczenia swoją karyerę urzędową, słówkiem dotąd nie wyrazili choćby — oficyalnego pożegnania; dziś, jak było postanowione oddawna, poświęca się mnie; jutro przyjdzie kolej na Dębickiego, Pankiewicza czy Malczewskiego, z którego, zanim do Akademii powrócił, tak poczciwie zrobiono — waryata. Dobrze. Ale jeśli nie przyjdzie opamiętanie, pojutrze fale rozstroju dosięgną i zmyją i tych, którzy je dziś ku młynom swoim rozpętują. A potem, potem... Mimo bólu całego — największego ze wszystkich — jaki mi zadano wygrywając z kolei przeciw mnie młodzież, dla której o ile tylko mogłem, pracowałem z całej miłości — ja wierzę w nią. Przynajmniej chcę wierzyć, pomimo wszystko! Ona przejrzy. Nie dziś, to kiedyś... I skarb ludzki najszlachetniejszy, instynkt młodości, wskaże jej wtedy niezawodnie, po której stronie była Idea, miłość sztuki, nie lękająca się światła Praca, a po której — maskowana Intryga.

Adam Łada Cybulski, docent Akademii S. P.

Z kraju.

Wadowice. *(„On“? z nastrojów wyborczych. — Kilka słów o rozwoju Kat. tow. Rolniczo-zaliczkowego i znaczeniu kooperatywy).* W życiu codziennem i towarzyskiem ludzie, łącząc się dość często, poznają się wzajemnie i wyrabiają sobie przekonania jedni o drugich. O „Nim“ jednak pomimo najdłuższego obcowania, nie podobna sobie wyrobić zdania. Znają go wszyscy, a nikt właściwie nie jest w możności powiedzieć, jakiego jest charakteru, usposobienia i jakich przekonań. „On“ umie się przystosować do każdego środowiska i dziś w jednem gronie znajomych wygłasza opinie takie, które są wyrazem wierzeń i usposobień znacznej większości tego grona, nazajutrz gotów głosić co innego, gdy znajdzie się w innem środowisku, a czyni to tak umiejętnie i pod hasłem dobra ogólnego, że znajduje sobie przyjaciół i uznanie.

Ta dwoistość przekonań jest może wygodną bardzo dla „niego“, lecz jest wielce szkodliwą dla osób, które liczą na jego zdanie w tej lub owej sprawie i najniespodziewaniej spotyka ich zawód. A „On“, ten dwoisty człowiek jest bardzo miły, uprzejmy, umiejący sobie jednać wszystkich tak, iż za złe mu nawet nie biorą braku stałych przekonań. Ludzi stałych i niezłomnych przekonań jest u nas mało, dlatego też i wszelkie działanie w sprawach ogólniejszego znaczenia jest bardzo utrudnionem.

Czternaście lat upłynęło od założenia Tow. Rolniczo-zaliczkowego. Powstało sobie z zasobów początkowych bardzo skromnych. Powołało je do życia grono osób dobrej woli, pragnących stworzyć ognisko kredytowe, któreby przeciwdziałało lichwie i w miarę możności wspierało uczciwe usiłowania wytwórcze. Nowy warsztat pracy powierzono w zarząd ludziom, którzy nazwisk finansowych, do tej pory nie mieli, a legitymowali się jedynie zrozumieniem społecznych zadań kredytu i wielkim zapałem do pracy, która buduje. Dziś po 14 latach Tow. Rolniczo-zaliczkowe stoi w rzędzie najpoważniejszych kooperatyw kredytowych w powiecie i cieszy się zasłużoną popularnością w szerokich kołach wieśniaków-rolników, którzy w osobie obecnego dyrektora tej instytucyi finansowej p. Stanisława Drobniewicza znaleźli prawdziwego przyjaciela i znakomitego znawcę stosunków wiejskich. — Konserwatyzm rządów szlacheckich w Galicyi, specyalny układ stosunków narodowościowych, karykaturalność rozmaitych pseudo-demokratyzmów, stały się przyczyną, że w tej części Polski zbyt wiele energii pochłania polityka, zbyt mało realna, twórcza praca gospodarcza.

W rozwoju Tow. Rol.-zal., widzimy piękny przykład dobroczynnych skutków kooperatywy.

Kooperacya jest szczęściem pracy gospodarczej, bo łączy słabych materyalnie i wytwarza zrzeszoną potęgę grup społecznych i mas ludowych. Jego siłą jest pomoc własna, pomoc wzajemna i cieszyć się wypada, że lud zrozumiał pożytek tej pracy zrzeszonej i garnie się do niej.

W. Jentys.

Sam karę sobie zadaje.

(Patrz ilustracyę).

W szpitalu więziennym w Rochefort we Francyi rozegrał się okropny dramat. W mieście tem wykryto wielkie malwersacye; głównym winowajcą był techniczy dyrektor Jerzy Girond, który został aresztowany i z powodu jakiejś dolegliwości umieszczony w szpitalu więziennym. Pewnej nocy miał on tam tę niezwykłą siłę, że udusił się sam za pomocą chustki do nosa. Dopiero gdy charczenie konającego zbudziło innych pacyentów — i pospieszono mu z pomocą, ale ratunek był spóźniony. Girond sam zadał sobie śmierć.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru.

„Echo“, sztuka w 3 aktach H. R. Roztworowskiego. Piąty gościnny występ p. Ireny Solskiej.

Jeżeliby chodziło o przykład, co może zdziałać wielki talent aktorski, jak przedni kunszt wykonawców, wgłębiający się z całem przejęciem w dzieło dramatyczne, zdolen jest uświetnić sztukę, wydobyć i uwydatnić wszystkie jej zalety, podkreślić jej subtelności, uplastycznić jej postaci i tchnąć w nie życie: to z pewnością należy przytoczyć przedstawienie „Echa“. Zaiste autor musiał być szczęśliwy, widząc swój utwór w takiem wykonaniu — a publiczność delektowała się popisem najświetniejszej sztuki aktorskiej. Dawno już nie widzieliśmy na scenie krakowskiej takiego koncertu grających, tak zharmonizowanego zespołu, takiej umiejętnej charakterystyki i indywidualizacyi. Wszystkie postaci w „Echu“: na czele Solski, Solska, następnie drugoplanowe figury pp. Janiczówna i Siemaszko i nawet w drobnym epizodzie p. Stanisławski — wszystkie postaci były nadzwyczaj trafnie ujęte i zarysowane, uposażone w oryginalne cechy i z drobiazgową starannością wycyzelowane.

Przedewszystkiem arcydziełem była kreacya Solskiego w roli starszego wiekiem, nie subtelnego, zmysłowego szlagona wiejskiego i zarazem nerwowca. Ruchy szorstkie i kanciaste, sposób siadania i jedzenia, dykcya urywana i maska wyśmienita, to wszystko złożyło się na niezwykle kunsztowne uplastycznienie tej oryginalnej figury. A partnerką była p. Irena Solska (w roli Elżbiety jego żony). Opracowała ona tę rolę, mającą dużo drastycznych momentów z taką mistrzowską prostotą, włożyła w nią tyle wdzięku, z taką finezyą cieniowała zmienne nastroje, przepływające przez duszę bohaterki, że po każdym akcie ręce widzów same do oklasków się składały.

Również p. Weychert, choć jego rola — rola subtelnego kochanka, niestety, trzeciego w trójkącie idealisty, ostro kontrastującego z mężem Elżbiety — miała więcej szablonowych rysów, dał kreacyę bardzo żywą, pogłębioną i przedziwnie pointe'y dyalogu umiał uwydatniać.

Doskonała była w roli biednego rozkochanego dziewczęcia p. Janiczówna. Pan Siemaszko w roli poczciwego rozumnego proboszcza, był może chwilami trochę zbyt po wiejsku rubaszny (w stosunku do tragicznego nastroju całości), ale także *con amore* opracował swą kreacyę.

A sztuka? W tem (drugiem z rzędu) dziele p. Roztworowski okazał się niewątpliwym talentem, którego pociągają problematy psychologiczne i analiza dusz, i który umie dobrze obserwować. Tragedya niedobranej pary małżeńskiej, nie rozumiejącej się nawzajem, tragedya ludzi głupich — została oryginalnie ujęta, ale bardzo zawile i chaotycznie przeprowadzona. Autor błądzi jeszcze w labiryncie dramatycznej analizy, wyszukuje sztuczne konflikty i komplikacye; miejmy nadzieję, że w przyszłej sztuce wejdzie na właściwą drogę i nie gubiąc się w zawiłościach, stworzy rzecz piękną i prostą.

ls.

Koncert J. Thibaut, skrzypka. Dyrekcya koncertów zawiadomiła przed rozpoczęciem koncertu, że artysta czuje się niezdrowym i prosi o pobłażliwość. Tej pobłażliwości nie było potrzeba, bo pewien procent zapłacony, jako przymusowa danina niedyspozycyi, nie nadwyrężył kapitału. Że artysta grał przeważnie utwory starych mistrzów, a że taki program bywa coraz częstszym, dowodzi jałowości najnowszych utworów. Obok Saint-Saensa, młodszego; Bacha, Pugnaniego, Nardiniego, starszych, jakże się prezentuje, najmłodszy Chausson? Jak skończony nudziarz, pełen pretensyi.

P. Thibaut jest nam znany, nie ma zatem potrzeby zanalizowania jego gry i artystycznej wartości. Grał wczoraj bardzo niezwykle, a pełna publiczności sala, żądała naddatków. Te objawy en-

tuzyazmu, w postaci natrętnego żądania dodatków, stały się w Krakowie zwyczajem jałowym, małomiejskim, tak, jak arcymałomiejskim zwyczajem, są wieńce wynoszone pompatycznie, ile razy występuje publicznie miejscowa znakomitość. Gra Thibaut — dodatki przymusowe, gra panna Familier, najzwyklejsza dyletantka — też same oklaski, a kto wie czy nie większe i szereg dodatków.

Panna Dawidsohnówna wywiązała się z części fortepianowego akompaniamentu bardzo dobrze.

Franciszek Bylicki.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: «Uroczystość Adonisa» i «Miłość żołnierska».
Wtorek: »Echo»
Sroda «Sluby panieńskie».
Czwartek: «Echo».
Piątek: «Nieznajomy tancerz».
Sobota: »Aglawena i Selisetta».

Co słychać w mieście?

Kongregacya kupiecka

odbyła wczoraj pod przew. swego starszego r. Schwarza walne zgromadzenie, na którem dokonała się... *rewolucya* w łonie tej czcigodnej, ale nie odznaczającej się żywszą działalnością korporacyi. Wybory zmieniły do gruntu skład starszyzny, wprowadziły do zarządu samych nowych ludzi, których dążeniem będzie zespolić w jedną silną całość dwa kupieckie polskie stowarzyszenia, istniejące w Krakowie mianowicie „Stow. kupców i Młodzieży handl.“ z „Kongregacyą“.

Starszym Kongregacyi wybrano większością głosów 26 na 32 obecnych w miejsce zasłużonego r. ces. Henryka Schwarza, który od wielu lat sprawował rządy korporacyi, p. Ludwika Halskiego, znanego z działalności społecznej i ofiarności obywatela. Podstarszym na miejsce dra Szarskiego wybrano p. J. Rudnickiego — a podskarbim na miejsce radcy W. Suskiego wybrano inż. Adelmana. Radcami Kongregacyi wybrano: radcę ces. L. Schillera, dra Wł. Niecia, H. Rippera, J. M. Dropiowskiego, St. Karlińskiego, Fr. Martins, Leona Schwarza, Z. Ślimakowskiego, St. Szołowicza i B. Wierzejskiego.

Na wniosek p. Dropiowskiego burzą oklasków uwołano ustępującego z godności starszego kongr. radcę H. Schwarza „Honorowym starszym“ Kongregacyi.

* *

Dokonaną reorganizacyę Kongregacyi *in capite et membris* sprowadziło przedewszystkiem niezadowolenie ogółu polskiego kupiectwa z *bierności* i apatyi Kongregacyi wobec całej akcyi wyborczej do Rady miejskiej. Szereg mowców krytykował polityczno społeczny indyferentyzm Kongregacyi, skutkiem którego ruchliwe młodsze kupiectwo straciło do zarządu zaufanie. Należy się otrząsnąć z dotychczasowej bezczynności i stanąć na straży interesów kupiectwa. Wynikiem tych dążeń był między innemi wniosek inż. Adelmana, aby Kongregacya dołożyła wszelkich starań, by do Rady państwa jako reprezentanta kupiectwa i przemysłu wysłać swego przedstawiciela.

Zgromadzenia niedzielne w Krakowie.

Zgromadzenie Związku artystów polskich. W lokalu własnym przy ul. Kolejowej l. 3 odbyło się w niedzielę o godz. 4 popoł. Walne zgromadzenie Związku artystów malarzy polskich. Przewodniczył p. L. Kowalski, sekretarzował p. E. Kazimierowski. Referat o urządzeniu wystawy niezależnych artystów na dochód funduszu emerytalnego na wzór salonu d' indenpandents w Paryżu wygłosił prof. Raszka. Po długiej i ożywionej dyskusyi, zebrani uchwalili na wniosek referenta wystawę tę urządzić w budynku po panoramie grunwaldzkiej, wystawę zaś jesienną w salach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych i w tym celu skorzystać z zapewnienia Tow.

Z kolei omawiano sprawę zdobycia funduszu emerytalnego dla członków Związku. Referował p. Tetmajer. Po przemówieniach pp. dra Kunzeka, Rzegosińskiego, Zelechowskiego i innych, uchwalono sprawę tę uważać za zasadniczy cel Związku i w kwestyi tej przesłać osobne komunikaty do pism krajowych.

W końcu po wyborze p. M. Niedzielskiego i p. Rembertowskiego do wydziału i po uchwaleniu na wniosek p. Kazimierowskiego protestu przeciw niekulturalnej gospodarce w muzeum rapperswylskiem, przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Zgromadzenie oficyantów sądowych. W sali „Gwiazdy“ przy ul. św. Jana odbyło się w niedzielę o 2 popoł. zebranie sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych z Krakowa i prowincyi. Przewodniczącym obrano p. Pałasza, sekretarzem p. Fleischmanna. Jako delegat kraj. Związku brał udział w zabraniu p. Horstyński ze Lwowa, który też wyłuszczył zebranym cel i konieczność założenia takiego Związku i w zachodniej Galicyi, co też zgromadzeni uchwalili. Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości statutu, przystąpiono do wyboru zarządu i wydziału. Prezesem obrano p. J. Soję, pierwszym wiceprezesem p. Doeninga, drugim p. Pałasza, skarbnikiem p. Brzezińskiego, buchalterem p. Salaburę. Do wydziału weszli pp.: Stoch, Rachwał, Pyzanowski, Kulisz, Bajorek, Szklarski, Kalinowski, Podworski, Bednarczyk; do komisyi kontrolującej: Langier, Drozdziewicz i Krajewski. Po uchwaleniu kilku wniosków natury administracyjnej, na wniosek p. Horstyńskiego uchwalono jeszcze zawiązać komitet wyborczy do parlamentu, poczem prewodniczący zamknął obrady, dziękując zebranym za liczny udział w zgromadzeniu.

Wiadomości osobiste. Prezydent sądu kraj. wyż. ekec. Hausuer wyjechał na kilkunastodniowy urlop; zastępuje go w urzędowaniu wiceprezydent Stebelski. Kierownictwo sądu kraj. karnego objął napowrót po dłuższej chorobie r. dw. dr Pogorzelski. Radcy sądu kraj. wyż. drowi Franciszkowi Bujakowi, b. posłowi do Rady państwa, poruczono kierownictwo sądu powiatowego cyw.

Prawica narodowa a wybory do Rady państwa. Delegaci Prawicy narodowej odbyli wczoraj posiedzenie, na którem obradowano nad zbliżającymi się wyborami do Rady państwa. Przewodniczył hr. Zdzisław Tarnowski. Po długiej i ożywionej dyskusyi wybrano komitet wykonawczy, który ma się zająć dalszą akcyą wyborczą. Obrady były poufne.

Na dochód T. S. L. W auli Uniw. Jagiell. odbyło się wczoraj z inicyatywy prof. Morawskiego zebranie reprezentantów ziemiaństwa z Galicyi zachodniej, na którem obradowano nad obroną kresów zachodnich.

Po przemowach kilku mowców uchwalono zbierać dary na szkoły kresowe i przesyłać je na ręce Koła uniw. T. S. L. Zebranie zakończyło się wybraniem komitetu, który ma się zająć dalszą akcyą w tej sprawie.

Sprawa Muzeum Rapperswylskiego. Z inicyatywy kilku profesorów Uniw. i literatów odbyło się wczoraj w auli Uniwersytetu zgromadzenie.

Zagaił obrady p. A. Szymański. Przewodniczącym wybrano radcę dra A. Sokołowskiego, sekretarem prof. dra W. Czermaka.

Odczytano pismo członka Rady muzealnej, prezesa „Sokoła“ p. Turskiego, wystosowane do zebrania. Pan Turski widzi przyczynę niedomagań Muzeum Rapperswylskiego w jego skromnym budżecie, wynoszącym 11.500 koron.

Przemawiali: pp. Szpotański, dr Natanson, dr Bąkowski, Sokołowski i dyr. Winkowski, poczem uchwalono rezolucyę p. Strońskiego, zwracającą się do Rady Muzealnej z wezwaniem, aby wyjaśniła zarzuty i przedstawiła środki zaradcze.

Następnie uchwalono część wniosku p. W. Feldmana, co do zwrócenia się do profesorów Uniwersytetu St. Wróblewskiego i dra Rosenblatta, oraz adwokata dra Koya z prośbą, aby zbadali stosunki prawne i akt fundacyjny Muzeum, biorąc pod uwagę przeniesienie Muzeum do kraju.

Walne zgromadzenie pomocników księgarskich nie odbyło się wczoraj z powodu braku kompletu. Ponowne odbędzie się 22 bm.

Zdemaskowanie oszusta. Śledztwo przeciw Antoniemu Zgórskiemu, który pod nazwiskiem Gaszyńskiego dzierżawił dobra płaszowskie i starał się jeszcze o dzierżawę Sułkowic, objął sędzia śledczy dr Taubenschlag. Wynik dochodzeń trzymany jest w ścisłej tajemnicy. Według pogłosek Zgórski, prócz kilku sfałszowanych weksli, puścił w obieg także weksle z podpisem Kazimiery J., swojej przyjaciółki, którą nakłonił do tego, że podpisała kilka weksli jako jego żona.

Telefony automatyczne. Dotąd zaopatrzono w Krakowie w telefoniczne aparaty automatyczne następujące numera: od 1 do 500, od 10 0 do 1100, od 1500 do 1599. Obecnie rozpoczęto zakładanie aparatów przy numerach od 1200 do 1800.

Poszkodowany skarb państwa. Niejaki Jan Petrykiewicz pobierał od marca 1895 roku do 1 marca b. r. pensyę emerytalną za swojego ojca żandarma-inwalidę, który oddawna już nie żyje. Szkoda, wyrządzona skarbowi państwowemu wynosi 3877 kor. Oszusta aresztowano.

Niedźwiedź w Parku krakowskim rozdrażniony przez 10-letniego Wójcickiego z Czarnej Wsi, ucznia IV. kl., wysunął z klatki łapę i bardzo blisko stojącego chłopca tak silnie poranił, że ten utracił przytomność. Rany na nodze, aż do kości głębokie, opatrzyło Pogotowie ratunkowe. Niebezpiecznie pokaleczony Wójcicki leży obecnie w szpitalu OO. Bonifratrów.

Zezwierzęcenie. Wczoraj wieczorem w Dąbiu Kazimierz Trenka, 20 lat liczący wyrobnik, napadł z niewyśledzonymi jeszcze towarzyszami na młodocianą, bo 16 lat liczącą dziewczynę, robotnicę Ludwikę B. i po długich szamotaniach dopuścił się na niej potwornego gwałtu.

W zbrodni tej pomagali mu wierni towarzysze, zatykając usta bezbronnej dziewczynie. Dodać należy, że Dąbie, które nie posiada dotychczas dostatecznego nadzoru policyjnego, jest terenem ciągłych napadów. Od 15 bm. a względnie 1 maja otrzyma stałą strażnicę policyjną.

Aresztowanie niebezpiecznego rzezimieszka. Policya aresztowała wczoraj 25-letniego Piotra Ogrodnika, sprawcę głośnych przed miesiącem kradzieży u pp. Dańcowej, Lewka, Markheima, Feldmanna i innych. Wartość skradzionych przedmiotów sięga kwoty kilkuset koron. — Ogrodnik kradzieży dopuszczał się w towarzystwie nieletnich chłopców, którym wydzielał małą część z łupu, lwią zaś zatrzymywał dla siebie i używał w towarzystwie różnych „przyjaciółek“.

Kieszonkowcy. Policya przytrzymała wczoraj Zofię Sikorę false Januszównę, która na dworcu w Płaszowie skradła Franciszce Żywieckiej portmonetkę z kilkoma koronami.

Za kradzieże kieszonkowe aresztowała wczoraj policya na Rynku głównym jeszcze 18-letnich chłopców Józefa Morawskiego i Stefana Szucha.

Nieszczęśliwy wypadek. W sobotę wieczorem przywieziono z Bochni na tutejszą stacyę ratunkową robotników Stefana Grzybowicza i Foltyńskiego Józefa ze Smęgorzowa, zajętych w cegielni Parnasa, z których pierwszy wskutek nieszczęśliwego wypadku złamał prawe przedramię i doznał oparzeń, drugi oparzył sobie ciężko obie nogi. Po opatrzeniu Pogotowie ratunkowe odwiozło rannych do szpitala Bonifratrów.

Okradzenie mieszkania. W ubiegłą sobotę wszedł do mieszkania p. J. R., redaktora porannego numeru „Nowej Reformy“, podczas jego nieobecności między godz. 7—9 wieczór nieznany złodziej, który otworzywszy drzwi właściwym kluczem zabrał p. R. dwa nowe ubrania, palto i jedną z czterech paczek tytoniu, leżących na stole. Wyrządzona p. R. szkoda wynosi 800 koron. Za złodziejem śledzi policya.

Poraniony przez znajomego. W sobotę wieczorem zgłosił się na Pogotowie ratunkowe robotnik Feliks Pawłowski z Podgorza, którego jeden z jego znajomych, Józef Litwiński, poranił po głowie i rękach sztyletem. Poranionego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Wybory do Rady miejskiej.

Dziś w poniedziałek odbywają się wybory 6 radców z Koła właścicieli małych domów. Komitet mieszczański nominował (w przeddzień wyborów!) następujących kandydatów: 1) Bialik Józef, 2) Czunko Adam, budowniczy; 3) Drozdowski Stanisław, właściciel realności, 4) Mikucki Ksawery, aptekarz, 5) Schwarz Henryk, kupiec, właściciel realności, 6) Dr Tilles Samuel, adwokat, właściciel realności.

Udział wyborcow do godz. 11 rano był stosunkowo słaby, wzmógł się dopiero koło 12 w południe. Głosowanie odbywa się w trzech sekcyach. Na 1119 uprawnionych głosowało do godz. 1 popoł. około 600 wyborców. Według pogłosek wybór kandydatów przedstawionych przez komitet mieszczański nie ulega żadnej wątpliwości.

* *

Jutro, we wtorek, odbędą się wybory w Zakrzówku (kandydują pp. Czubryt i Tabor), w Dębnikach (kandydują pp. Pająk i Krzepowski); w Łobzowie (kandydują pp. Lazar i dr. Schneider); na Warszawskiem kandydują dr Bardel, inż. Romanowski i Barański); na Grzegórzkach (kand. pp. Muranyi i Woźniakowski). Pojutrze we środę wybiera Koło inteligencyi.

Telegramy „Nowin“.

Ś. p. Włodzimierz hr. Łoś.

Lwów. Zmarł tu wczoraj wiceprezydent namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś.

Proces przeciw Kanarkowi.

Tarnobrzeg. Dziś w poniedziałek rozpoczął się dalszy ciąg procesu byłych posłów Wiącka i Fiedlera przeciw Kanarkowi (p, Fiedler wniósł bowiem także skargę).

Jako świadkowie powołani są pp, Paduch, Stapiński, dr Ernest Adam, szynkarz Wietschner, ponownie szynkarz Krepf celem konfrontacyi z Paduchem, szynkarz Golliger skutkiem skargi Fiedlera.

Telegram specyalnego sprawozdawcy „Nowin“.

Tarnobrzeg *(godz. 10 zrana).* Rozprawę o g. 9-tej zrana otworzył sędzia dr Stuhr. Zainteresowanie procesem, zwłaszcza wśród żydów, jest jeszcze większe, niż przy poprzedniej rozprawie. Przybyli do Tarnobrzegu Wiącek i Paduch. Fiedler zaś nie przybył z powodu ciężkiej obłożnej choroby (zapalenie płuc).

Ze świadków nieobecni są także Stapiński i karczmarz Wietschner, oraz poseł dr Adam.

Sędzia dr Stuhr połączył skargę Wiącka ze skargą Fiedlera przeciw Kanarkowi i obie te sprawy traktuje łącznie.

Obrońca p. Kanarka dr Heski prowadzi dowód prawdy przeciw Fidlerowi bezpośrednio listem Goligera, pośrednio zaś przeciw Wiąckowi listami Wiącka do Krempy z 1901 roku tyczącemi się działalności politycznej i stosunków ówczesnych Wiącka. Obr. dr Heski wyraźnie podkreślał w swem przemówieniu: że „trzeba skompromitować wszechpolaków“.

Adw. dr Surowiecki stawił wniosek, aby świadków, którzy nie przybyli, ponownie wezwać na rozprawę, zaś listy, przytoczone przez dra Heskiego odrzucić; nadto wnosi, aby zamiast chorego posła Adama wezwać p. Ottmana, który wyrabiał Paduchowi pożyczkę.

Sędzia zadecydował przesłuchać świadków cytowanych w skardze.

Rozprawa trwa dalej.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

67 (Ciąg dalszy).

Rozłożył pergamin i czytał chciwie. Testament zawierał tylko kilka wierszy.

Oto jego treść:

„Nostradamus oto ostatnia wola Nostradamusa i niech przekleństwo jedenastu wieków ubiegłych zawiśnie nad tobą, jeśli nie staniesz się wiernym jej wykonawcą. Jedenaście pierwszych usiłowań twoich, dokonane w ciągu wieków, było straconych, bo zabrakło w tobie Woli, Jeśli nareszcie jesteś silniejszy niż Smierć i Strach, usiłowanie dwunaste doprowadzi cię do tryumfu. W tej samej godzinie, w której ukończysz dwadzieścia cztery lata, znaleźć się masz przed sfinksem i przeniknąć w jego łono. Podczas schodzenia we wnętrzności ziemi miej serce z bronzu, umysł z ognia, duszę z dyamentu. Wreszcie, gdy staniesz wobec Zagadki, jej wolę ujarzmij swoją Wolą. A wtedy Zagadka odsłoni ci tajemicę największą.

Wiersze powyższe podobne do wężów ognistych migały i kłębiły się w oczach młodzieńca. Oparty łokciami o stół, z twarzą w dłoniach, odczytywał je bez ustanku, a każde słowo wciskało się do jego mózgu, aby tam pozostać na zawsze.

Ale znaczenie! Ale zamglone, nieodgadnione znaczenie tych wierszy tajemniczych, jak je odczytać, jak pochwycić?

— Jedenaście usiłowań, dokonanych w ciągu wieków — szeptał młodzieniec. — Dokonanych przezemnie! Więc ja żyłem w ubiegłych wiekach!... Ja!... Sfinks!... Kto jest Sfinksem, w którego łono mam przeniknąć?... Kto jest, gdzie jest Zagadka, która ma mi odsłonić tajemnicę najwyższą, jeśli moja wola jest silniejszą od jej woli?... W jakim punkcie świata mam zagłębić się we wnętrze ziemi?...

W godzinie ukończenia dwudziestu czterech lat mam znaleść się przed Sfinksem?... Mam więc około trzech miesięcy czasu do zrozumienia ostatniej woli ojca i do zejścia we wnętrze ziemi...

* * *

Przez ciąg miesiąca toczyła się walka zawzięta pomiędzy potężnym umysłem a zagadką pozornie do rozwiązania niepodobną. Nostradamus noce całe spędzał przy grobie ojca a całe dni pozostawał zamknięty w pracowni starego uczonego. Pewnego dnia, po raz pierwszy od minuty, gdy się dowiedział o śmierci Maryi, promień uciechy zstąpił do tej duszy znękanej: zdawało mu się, iż znalazł, pojął!...

Tegoż dnia, nie tracąc chwili, ruszył w drogę, uzbroiwszy się złotem.

Udał się konno do Marsylii, tam wynajął mały żaglowy statek neapolitański. Kiedy już wypłacił umówioną sumę za dwa miesiące podróży, kiedy stateczek rozwinął niby morska jaskółka skrzydła i kołysał się na falach lazurowych, jednoczących się z lazurem nieba, właściciel jego z czerwoną czapeczką frygijską w ręku przyszedł i zapytał:

— A gdzie mam zawieźć waszą miłość!

— Do Egiptu — odrzekł Nostradamus.

V.

W łonie tajemnicy.

Przez palące piaski pustyni egipskiej, brnie człowiek krokiem równym, zdecydowanym i pewnym, zda się w chodzie jego zawiera się wyzwanie wrogowi, ku któremu idzie.

Tam, w tej martwej dziś przestrzeni, która niegdyś widziała najświetniejszą z ludzkich cywilizacyi, najbardziej ludzką z filozofii świata, tam pod osłoną, rzuconą przez wieki, znajdują się niewątpliwie ruiny miast starożytnych, pogrzebane obecnie, sławne Teby, uczony Memfis i tyle, tyle innych, które rok każdy coraz głębiej wpycha w piasek, pogrąża w zapomnienie, w... śmierć... Tak kiedyś znikną dumne, zgiełkliwe miasta dzisiejsze.

Człowiek brnący przez pustynię, nie usiłuje w umyśle swoim powołać do życia miasta, umilkłe na zawsze, ani ciał ludzkich, których resztki rozkładają się tam, pod ziemią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Babciu wyłóż nam kabałę, lecz tylko kartami wyrobu krajowego z pierwszej galic. Fabryki we Lwowie ul. Kleparowska L. 6.

Najlepsze książki do nabożeństwa

Dla inteligencyi:

Modlitewnik katolicki. Zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych. Zebrał i ułożył O. S. B. Tow. Jez. 1899, str. 406, w 32-ce. — Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronicy, drobnemi, ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, w formacie małym, kosztuje bez oprawy K. 3·—. W oprawie z płótna angielskiego, brzegi pąsowe K. 3·60. W oprawie gładkiej, z najlepszego szagrynu, brzegi złocone, rogi zaokrąglone K. 5·50. W takiejże oprawie, z paskiem skórzanym zamiast klamerki K. 6.50. W oprawie paryskiej, w maroquin, w kolorze ciemnowiśniowym, ciemnozielonym lub ciemnoszafirowym, brzegi złocone, a pod niemi marmurkowe K. 11·50 i w rozmaitych droższych oprawach.

Wydawn. Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1308. 1

Tylko dla inteligencyi
najdoskonalszy i najlepszy

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win

przez

Księdza Collomb'a.
Tłómaczenie z wydania piątego przejrzał
Ks. Dr. Czesław Wądolny
Prałat katedralny krakowski
poleca

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
plac Maryacki l. 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 1308.
Cena egzempl. oprawnego miękko w płótno ang. 1 K.
Za nadesłaniem K 1·25 następuje wysyłka franco. 81

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Czeladnik tapicerski znajdzie zatrudnienie w pracowni Fr. Karlińskiego pl. Matejki 5. 575

Uczeń miejscowy potrzebny do sklepu „Laktol" ulica św. Anny 4. Zgłaszać się tylko o godz 12—1 w południe. 591

Potrzebna panna do sklepu masarskiego przy ulicy Zwierzynieckiej 21. 592

Panna z kilkuletnią praktyką znająca buchalteryę i korespondencyę język polski i niemiecki w słowie i piśmie poszukuje posady. Zgłoszenia: biuro dzienników Hupczyca Kraków, Wiślna 2. (594)

Poszukuje wspólniczki do firmy krawiectwa damskiego z małym kapitałem. Wiadomość Rynek kleparski Nr. 5 II. piętro drzwi Nr. 38. 597

Do sprzedania:

Parcela do sprzedania na Nowej wsi, przy ulicy już skanalizowanej, wiadomość: Jan Ziętarski ulica Sobieskiego Nr. 6 w Krakowie. (581)

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio **sklep korzenny,** w ożywionej ulicy w Dębnikach zaraz. Wiadomość w biurze dzienników M. Hupczyca Kraków, Wiślna 2 pod literami M. Z. (547)

Sklep kolonialno mleczarski dobrze się rentujący przy jednej z ruchliwych ulic Krakowa zaraz z powodu wyjazdu do sprzedania bardzo tanio. Wiadomość w biurze dzienników Hupczyca Wiślna 2 588

Różne meble do sprzedania, między innymi garnitur rzeźbiony z francuskiego orzecha, Siemiradzkiego 23. II piętro na lewo. Oglądać można między 11—12. (595)

602 **Z powodu burzenia domu**
jest do sprzedania: dwa okna wystawowe i jedno drzwi z zaluzyami, także inne drzwi i okna i różne materyały budowlane. Wiadomość ulica Karmelicka naprzeciw Apteki.

PRALNIA CHEMICZNA

i farbiarnia z kompletnem urządzeniem i maszynami, w śródmieściu Krakowa, i sklepem dla przyjmowania zamówień zaraz do sprzedania. Wiadomość biuro dzienników Hupczyca, Kraków Wiślna 2.

Do wydzierżawienia:

Willa w Krynicy do wydzierżawienia, na pensyonat. W śliicznem położeniu blisko łazienek. Wiadomość: Kancelarya adwokacka, Kraków, Bracka 18 I. p. (579)

Nowe kursa przygotowawcze

do egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. składanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie (lub we Lwowie) (540)

rozpoczynają się dn. 6 kwietnia b. r. w Szkole Buchalteryi STANISŁAWA BURNATOWICZA
w Krakowie ul. Floryańska l. 55, I. p. Telefon Nr. 2036/VIII.

P. T. Kandydaci i Kandydatki, chcący ten egzamin złożyć w terminie jesiennym winni się już na ten kurs wpisywać, ze względu na ograniczoną tylko ilość słuchaczy, która może być przyjętą.

Na kurs przygotowawczy do **Egzaminu z rachunkowości państwowej,** składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie, na który wprawdzie można się zapisywać każdego czasu, należy się wyjątkowo zapisywać także teraz, ponieważ nauka trwać musi przez 4 miesiące, a egzamin można składać w sezonie letnim tylko do końca lipca b. r.

Wpisy przyjmuje i informacyi udziela osobiście kierownik kursu codziennie w godzinach popołudniowych od 3—4, w innych zaś godzinach personal biura buchalteryjnego w Krakowie ul. Floryańska L. 55 I. p. Telefon Nr. 2036 VIII.

Spieszcie się

przed zakupnem artykułów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju żądać mój główny katalog z przeszło 3000 rycin, który każdemu darmo i opłatnie wysyła
c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2854 (Czechy). 208

Na Święta

Papiery pod **torty,** papiery koronkowe na półki, bibułki na kwiaty, bibułka mięta do wazonów

poleca

Teofil Bękner

Kraków ul. Długa 4
obok Apteki. 556b

Już czas pomyśleć o bojkocie obcej tandety.

619

Taniej niż wszędzie przyjmuje się obstalunki na obuwie męskie damskie i dziecinne, oraz wszelkie reperacye

Bronisław Krogulski
ulica Zielona l. 2.



Ostatnie zamówienia na święta Wielkanocne
przyjmować będę
dla prowincyi Wielki Wtorek,
dla miejscowych Wielka Środa.

Józef Siermontowski

Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych
Kraków ul. Bracka.
569

Dwa miliony

rocznego zapotrzebowania!
Najkorzystniejsze oferty dla sprzedaży widokówek.

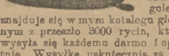
Ciągłe nowości w kartach artyst.: pięknościach niewieścich, serye miłosne i dziecinne, kwiatów i krajobrazów, na **Wielkanoc, Zielone Święta,** urodziny i imieniny w najpiękniejszem artystycznem kolorowanem wykonaniu.

10 szt.	sortow.	opłatnie	—·50 h.
25 „	„	„	1·— „
50 „	„	„	1·70 „
100 „	„	„	3·20 „
200 „	sortowanych		5·50 „
500 „	„		13·— „
1000 „	„		25·— „

Piękność i taniość moich widokówek dotychczas przez żadną firmę nie została przewyższoną. — Wysyłkę za zapłatą z góry, ponad K. 2·— za zaliczką uskutecznia
c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
dom wysyłkowy w Brüx Nro 2826. (Czechy).
Katalog główny z przeszło 3000 wzorów na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 218

Najprzedniejsze Brzytwy z Solingen

kute, pod gwarancyą z najlepszej angielskiej stali, ręcznie ostrzone, bardzo ostre, obciągnięte, gotowe do użytku Nr. 8701 z czarno polerowaną rękojeścią $^{1}/_{4}$ wklęsło szlifowane, $^{4}/_{8}$ szerokie w puzderku K 1·70. Nr. 8702 z czarno polerowaną rękojeścią $^{1}/_{2}$ wklęsło szlifowane, $^{4}/_{8}$ szerokie w puzderku K 2·20.



Większy wybór przyborów do golenia znajduje się w mym katalogu głównym z przeszło 3000 rycin, który wysyła się każdemu darmo i opłatnie. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem należytości c. i k. nadw. dostawca **Jan Konrad,** dom wysyłkowy w Brüx nr. 2829 (Czechy) 186

Osobisty Kredyt!

na 4—6% od 200 K. w zwyż. Bez żyrantów na spłaty miesięczne po 4 K. dla osób każdego stanu, szybko i dyskretnie uskutecznia Philipp Feld bank i biuro giełdowe. Budapeszt VIII, Rákóczi-ut Nr. 71.
599

Kto chce 40 koron

tygodniowo pewnie i trwale łatwym sposobem zarobić, ten niech prześle natychmiast dokładny adres do firmy L. Schaechter, Wien XVI/2. fach pocztowy 104. (601)

Baczność

Na Święta. 552 Na Święta!

Czekolada Korfa

kuchenna
1 kilo 1·25 ct. sprzedaje
J. Funek, Bracka 6.

Pracownia powroźnicza

Nakłada liny transmis. — Ukrócza liny transmis.

wykonuje wszelkie roboty w zakres powroźnictwa wchodzące.
429 **Wł. Gorączka**
ul. Rękawka 23.

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

IGNACY CYPRES, Kraków

ul. Floryańska 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach: 1 Brytania anker Rem. system Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3·90. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący, płaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·50. Srebrny Roskopf z trzech kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy kor. 3·—, Łańcuszki srebrne od kor. 2·—, Zegarki złote damskie od kor. 20·—,

Bogate ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 236

Nakrycia na stoły i łóżka

w najdoskonalszem i najmodniejszem wykonaniu!

Nr. 2081. **Garnitur** (2 kapy na łóżka około 140×190 i 1 kapa na stół około 138×138 cm.) z brzegami zdobnymi w kwieciste wzory na tle



bordowym lub oliwkowym — przedmiot tani, konkurencyjny K 10. Osobno kapa na łóżko K 3·65, osobno kapa na stół K 2·70. Nr. 2082 — tesame kapy lepszej jakości K 12·50, Osobno kapa na łóżko K 4·50. Osobno kapa na stół K 3·50. W lepszej jakości K 15, 18, 20 i wyżej. **Nakrycie wełniane** (2 kapy na łóżka i jedna na stół) po K 22, 26, 30, 34·50 i wyżej. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Bardzo bogaty wybór w moim głównym katalogu z 3000 rycin, który się na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesyła. Wysyłkę za pobraniem uskutecznia c. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy, w Brüx, nr. 2833.

587

Na święta!

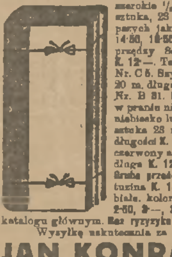
OKAZYA

Figi sułtańskie najlepsze do przekładańców 1 kg. 72 hal.
w firmie
Kazimierz Huét, Floryańska L. 23.

Towary lniane i bawełniane

216

po najtańszych cenach najodpowiedniejsze na podarki okolicznościowe Nr. B 14. Konrad-Webe trwałe z grubej przędzy płótno domowe 74/76 cm. szerokie $^{1}/_{2}$ sztuki 11$^{1}/_{2}$ m. długości K. 6·50. Cała sztuka, 23 m. długa K. 12·50. Szersze weby w lepszych jakościach, sztuki 23 metrowe po K. 13·50, 14·50, 16·50. Nr. S. 1. Szyrting z średnio grubej przędzy 84 cm. szeroki, sztuka 20 m. długości K. 12·—. Tenże w lepszych jakościach K. 15·50, 17·—. Nr. C 5. Szyfon średnio gruby 82 cm. szeroki, sztuka 20 m. długa K. 12·50, w lepszej jakości K. 14·50, 16·50. Nr. B 31. Najtańsze materye z przędzy na pościel, w praniu nie zmieniające barwy (Kanafas), czerwono, niebiesko lub liliowo prążkowane 74/76 cm. szerokie, sztuka 23 m. długości K. 10·50, $^{1}/_{2}$ sztuki 11$^{1}/_{2}$ m. długości K. 5·50. Nr. J. 22. Inlet nie blaknący i gęsty, czerwony albo niebieski 78 cm. szeroki, sztuka 23 m. długa K. 12·50, pół sztuki 11$^{1}/_{2}$ m. długości K. 7·—. Gruba prześcieradła ręcznego wyrobu, 140/200 cm., $^{1}/_{2}$ tuzina K. 10·—, sztuka K. 3·20. Chusteczki do nosa białe. kolorowe kratkowane tuzin po K. 1·80, 2·—, 2·50, 3·—, 3·60 w największym wyborze w moim katalogu głównym. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.



Wysyłkę uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2837 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

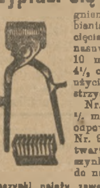
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Bez konkurencyi!

Do zawierania ubezpieczeń na dożycie i przeżycie bez badania lekarskiego — poszukuje się **uczciwych agentów** tylko dla Krakowa i przedmieścia. Oferty uprasza się pod „Życie"
580 do biura p. Zateckiego, Kraków, ul. Długa 11.

Wypłaci się samo!

Moje maszynki do strzyżenia włosów są z solingerskiej stali I-szej jakości sporządzone, najlepiej niklowane i niedościgniente praktycznie. Nr. 9150: I-szej jakości o 2 grzebieniach do nasuwania, strzyże ponad 2 zębami, długość cięcia bez grzebyka 3 mm., z cienkim grzebykiem do nasuwania 7 mm., z grubym grzebykiem do nasuwania 10 mm., szerokość strzygącej płaszczyzny (19 zębów), 4$^{1}/_{2}$ cm, za sztukę ze zapasową sprężyną i przepisem użycia, tak że każdy, nawet nie wprawny zaraz włosy strzydz może — kor. 5·60.



Nr. 9151: Maszynka do strzyżenia włosów na brodzie, $^{1}/_{2}$ mm. długość cięcia, wykonanie jak Nr. 9150, tylko odpowiednio mniejsza, bez grzebieni do nasuwania 5 K. Nr. 9154: Dobra maszynka do strzyżenia włosów z otwartą sprężyną, kompletna kor. 4·80. Nr. 9155: Maszynka do strzyżenia włosów na brodzie bez grzebieni do nasuwania, 1 mm. długość cięcia, kompletna kor. 4·60.

Maszynki należy zawsze dobrze naoliwić! Wysyłka za zaliczką.
C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2821** (Czechy). — Katalog o przeszło 3000 rycin wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 196

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.



478

!! BEZ KONKURENCYI !!

co do ceny jak i jakości towaru

NAFTĘ CESARSKĄ

podwójnie rafinowaną, niezapalną, wodo czystą, bezwonną najlepszej jakości

litr po 20 halerzy

Trzy litry nafty cesarskiej we własnych blaszankach plombowanych, z odstawą do domu

66 halerzy

Oraz wszelkie produkta naftowe, jak benzyna, smary mineralne etc. oprócz tego oliwa do palenia i różne mydła po cenach fabrycznych, poleca

Z wysokiem poważaniem
ALFRED VÖLKER, KRAKÓW
Sprzedaż galicyjskich produktów naftowych.
ULICA SW. JANA 10

NAJLEPSZA CZEKOLADA
Z FABRYKI
ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12 - FLORYAŃSKA 2
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE



Nowości ustawicznie

w najtańszych i najpiękniejszych artystycznie wykończonych widokówkach o wspaniałych barwach przedstawiających piękne kobiety, kwiaty i krajobrazy. Karty na imieniny, urodziny, Wielkanoc i Zielone Święta! Karty te są nadzwyczaj tanie, bo zaopatrzone firmą,

20 szt. opłatnie K —·80, 50 szt. opłatnie K —·90,
100 „ „ K 1·80, 200 „ „ K 3·50,
500 sztuk K. 5·25, 1000 sztuk K. 10·—.

Za nadesłaniem kwoty w gotówce lub markach pocztowych. Przesyłki wyżej K. 2·— wysyła za zaliczką

Jan Konrad c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr. 2827 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie

Pani

której zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko **liliowem mydłem z konikiem** (marka konik) 393
Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą.
Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogeryach i składach kosmetyków etc.

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.